

CO SŁYCHAĆ!

TYGODNIK, ZAWIERAJĄCY STRESZCZENIA KSIĄŻEK I ARTYKUŁÓW , DRUKOWANYCH W WYDAWNICTWACH BRYTYJSKICH, AMERYKAŃSKICH I EWENTUALNIE INNYCH. ——— WYDAWANY NA PODSTAWIE ZEZWOLENIA DOWÓDCY POLSKIEGO KORPUSU W SZKOCJI Z DNIA 20. września 1940. - Nr 2503 / Propaganda i Ośw. 40.-

NR 12. 4D 2/4.1941.

TREŚĆ NUMERU:

NASZA KOLEJ.

Widoki akcji wiosennej rozważa w SUNDAY MAIL lotniczy korespondent tego pisma W.COURTENAY. Wnioski jego są ciekawe i pocieszające, pomimo, że w swej ocenie niemieckich sił zbrojnych wysuwa znacznie wyższe cyfry, niż podawane przez innych autorów.

Brytyjska ofenzywa wiosenna zacznie się niebawem. Będzie ona niewątpliwie przeprowadzona na szerszym froncie i głębiej w obszar wroga i silniejszymi środkami, niż wszelkie dotychczasowe akcje. I poza celami ściśle militarnymi przerzuci na terytorium Rzeszy niemieckie metody prowadzenia wojny i nauczy ludność niemiecką istotnego znaczenia słowa : wojna powietrzna.

Takie przynajmniej można wysnuć wnioski z przemówienia ministra lotnictwa; to zdaje się wynikać z ostatnich zakupów potężnych, dalekodystansowych bombowców o zasięgu ponad 5000 km. w USA i z produkcji brytyjskich czterosilnikowych samolotów bombardujących SHORT, STIRLING i AVRO MANCHESTER. Wszystkie te maszyny charakteryzuje poza dalekim zasięgiem jeszcze wielka szybkość i znaczna pojemność bomb.

Przygotowania ofenzywne R.A.F. nasuwają wielu ludziom pytanie, jakie są wyniki dotychczasowej działalności lotnictwa brytyjskiego. Co zdziałali nasi lotnicy w czasie zimowych miesięcy ? Czyta się o miejscowościach, na które naloty odbyły się 50 i 60 razy, o portach inwazyjnych, bombardowanych dwa razy co noc. Aż się dziwne wydaje, czy coś mogło jeszcze pozostać z Hamburga, albo z portów nad kanałem La Manche. Albo, może ataki nasze odnoszą nie wielki skutek, skoro naloty trzeba aż tyle razy powtarzać ?

Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba sobie przedewszystkim zdać sprawę z różnic, jakie zachodzą pomiędzy brytyjską a niemiecką taktyką lotniczą. Dla R.A.F. bombardowanie jest zawsze jeszcze bronią strategiczną, w tym znaczeniu, że służy do niszczenia tych obiektów, które mogą zaważyć na prowadzeniu wojny. Służy do niszczenia potencjału wojennego przeciwnika.Natomiast lotnicy Hitlera są używani, jako narzędzie świadomie stosowanego teroru. Niemcy uwierzyli w to, że steroryzowanie


GDZIE SĄ WOJSKA NIEMIECKIE
W/G. "SUNDAY MAIL"
IRLANDJA
WIELKA BRYTANJA
HISZ-PANJA
FRANCJA
TUNIS
SARDYNIA
SZWAJCARJA
ITALJA.
HOLANDJA
AUSTRIA
DANJA
WĘGRY.
JUGOSŁAWJA
GRECJA
RUMUNJA
BUŁGARJA
TURCJA
POLSKA
Z.S.R.R.
LITWA
ŁOTWA
ESTONJA
FIN.
SZWECJA
NORWEGJA

mas ludności cywilnej, wypędzenie jej z domów, z ojcowizny, przemienienie ich w ewakuowanych z zagrożonych rejonów uchodźców, złamie ludność, złamie kraj i doprowadzi go do zawarcia pokoju. Trzeba przyznać,że doświadczenia kontynentalne Hitlera mogły go w tym przekonaniu utwierdzić. Przecież w latach 1939/40 w ciągu kampanii trwających w sumie przez 83 dni zdołał podbić nie mniej niż sześć państw !

Niemcy przekonali się jednak, że ta metoda zawiodła w stosunku do ludności wysp brytyjskich. Mieszkańcy najokrutniej bombardowanych miast nie załamali się i nigdy może nie było w tym kraju tak jednomyślnego pragnienia doprowadzenia wojny do pomyślnego końca za wszelką cenę.

Bombardowanie otwartych miast wymaga mniej starannego szkolenia personelu latającego, niż zwalczanie obiektow ściśle wojskowych. Pilot nie może chybić skoro znajduje się nad wielkim osiedlem ludzkim. Nawet nie celując, nawet gdy znajduje się na bardzo znacznej wysokości, jego bomba spadając zawsze trafi w miasto i pewną szkodę wyrządzi. Lotnicy Goeringa spełniają zlecone im zadania,gdy bez dokładnego celowania zbombardują miasto, gdyż zawsze ktoś tam zginie, jakiś dom pójdzie w gruzy.

Inne zupełnie wymagania stawia swoim pilotom R.A.F. Wyszkoleni dokładnie i starannie, umieją bombardować nie tylko skutecznie ale celnie i wyszukiwać nakazane im obiekty nawet w ciemnościach, nawet wśrod ognia zapory artyleryjskiej. Dlatego też Ministerstwo Wojny Gospodarczej /Ministry of Economic Warfare/ może poszczycić się takimi danymi, jak zmniejszenie niemieckiej produkcji,na skutek 1000 nalotow R.A.F. w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy intenzywnego bombardowania o 30 % : zmniejszenie produkcji lotniczej Rzeszy o 400 maszyn miesięcznie ! Te rezultaty osiągnięto bez obracania w perzynę miast niemieckich, bez nalotów takich,jak niemieckiej Luftwaffe na Coventry.

Ale obecnie R.A.F. przygotowuje uderzenia, mające na celu zaatakowanie Niemiec ich własną bronią i złamanie "morale" ludności Rzeszy. To będzie częścią wiosennej ofenzywy powietrznej. Niemcy spodziewają się tego i denerwują się już zgóry. Feldmarszałek Milch przestrzega ludność, że należy oczekiwać gorszych bom-

bardowań; znaczną ilość kobiet i dzieci wyewakuowano już z Berlina. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że ludność niemiecka nie wykaże takiej odporności na ogień z góry, jak mieszkańcy wysp brytyjskich. To też Hitler robi co może, aby uzyskać rozstrzygnięcie wojny, zanim jeszcze nadejdzie uderzenie wiosenne brytyjskie.

Jedną z metod jest przesadne wycenianie przez propagandę niemiecką i mimowoli z nią współpracujących pesymistów, niemieckich sił zbrojnych. Mówiono o 20,000,000 żołnierzy w Reichswehr, o 70,000 aparatów niemieckiej Luftwaffe, o 300 łodziach podwodnych floty niemieckiej. Wszystkie te dane są oczywiście nieścisłe i przesadzone. W istocie rzeczy Niemcy nie mają więcej niż połowę tej liczby łodzi podwodnych, nie więcej niż 5000 maszyn pierwszego rzutu i nie ponad 6,000,000 żołnierza, i to rozlokowanego na całym niemal kontynencie Europy. Dyslokacja tych sił przedstawia się mniejwięcej następująco : Francja - 2,000,000, Belgia i Holandia - 1,000,000, Dania - 50,000, Polska - 1,000,000, Niemcy właściwe - 1,000,000, Węgry i pogranicze jugosłowiańskie - 100,000, Rumunia - 350,000, Bułgaria - 50,000, Włochy - 80,000 i Norwegia 50,000. Rozłożenie wojsk pozwala mieć poważne wątpliwości co do szans powodzenia ewentualnej próby niemieckiego desantu na wyspy brytyjskie.

AMBASADOR ROOSEVELTA.

Znany pisarz brytyjski J.B.PRIESTLEY twierdzi w jednym ze swych felietonów, że Stany Zjednoczone celują w dobieraniu "typowych Amerykanów", jako przedstawicieli dyplomatycznych swego kraju zagranicą. Nie wchodząc w rozważanie "typowości" dyplomatów amerykańskich można stwierdzić, że na wyborze ich nie ciąży żadna biurokratyczna rutyna. Przedstawiciele dyplomatyczni USA to w większości wypadków ludzie znani dobrze w swej ojczyźnie, często także i w kraju, do którego są wydelegowani, ludzie, którzy mają za sobą pewne osiągnięcia w innych dziedzinach. Nie zawodowi, rutynowani dyplomaci, ale doświadczeni i przed-

siębiorczy ludzie interesów, nauki,wojny itp. W galerii ambasadorów prez.Roosevelta poczestne miejsce należy się J.G.WINANT'owi, pierwszemu w dziejach przedstawicielowi Ameryki, którego król brytyjski osobiście powitał na dworcu. W związku z uchwaleniem Lease & Lend Bill'u będzie może interesujące podanie za tygodnikiem NEWS REVIEW kilku danych z życia tego nowokreowanego dyplomaty.

John Gilbert Winant zrobił pieniądze na nafcie. Dla kandydatów na "królów naftowych" ma trzy następujące rady:

1/ nigdy nie wkładaj wszystkich swych pieniędzy w przedsiębiorstwo, ale tylko tyle, ile w danej chwili ci zbywa;

2/ rób spółkę tylko z człowiekiem dobrze ci znanym;

3/ bądź zawsze sam na miejscu.

Poprzednia kariera życiowa ambasadora Winant'a odznaczała się iście amerykańską różnorodnością. Pochodzi ze starej rodziny osiadłej zdawna w Nowej Anglii; po ukończeniu uniwersytetu w Princetown został nauczycielem historii w znanej szkole średniej w St Paul's, Concord.

Wojna światowa wytrąciła go z obranej drogi życiowej, gdyż po wypowiedzeniu wojny przez Stany Zjednoczone wyjechał, jako dowódca pierwszej eskadry lotniczej USA, na front. Po wojnie był nafciarzem i wydawcą dziennika, hodowcą bydła i przedsiębiorcą w drewnie. Wojna zetknęła go z Arturem Coyle, który go potem namówił na zakupienie pól naftowych w Texas. Interes poszedł dobrze i Winant, który zaryzykował swoją niewielką fortunę, powrócił jako milioner. Ale pieniądz miał dla niego tylko znaczenie klucza, który mu otworzył możliwości pracy politycznej. Jako Republikanin wybrany został do legislatywy Stanu New Hampshire, a chociaż Stan ten jest zdecydowanie konserwatywny, to jednak liberalnie myślący Winant był aż trzy razy jego gubernatorem.

Nowy ambasador amerykański nie jest mówcą. Mówi z trudnością, niechętnie i krótko. Pomimo, że jest członkiem partii republikańskiej, powierzył mu prez.Roosevelt polubowne załatwienie wielkiego strajku tekstylnego w 1935. A potem, powołał go na stanowisko przewodniczącego nowo

utworzonego Komitetu, opracowującego wprowadzone przez Nowy Ład ubezpieczenia na starość. Gdy zaś republikańscy wielcy przemysłowcy poczęli zwalczać Komitet, Winant zrezygnował z przewodnictwa, aby móc swobodnie zabierać głos w jego obronie.

W 1938. wybrano go na stanowisko dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie. Praca na tym posterunku zbliżyła go znacznie z brytyjskim światem pracy i jego kierownikami. Zaprzyjaźniony z szeregiem wybitnych osobistości, szczególnie w obecnym ministrem pracy Bevinem, Winant często bywał w W.Brytanii. W czasie wywiadu udzielonego prasie ambasador oświadczył, że przeleciał nie mniej niż 15 razy przez Atlantyk, a od wybuchu wojny był trzy razy w W.Brytanii.

Na nowe stanowisko przybył nie z Genewy, lecz z Ameryki, dokąd po upadku Francji wyewakuował Międzynarodowe Biuro Pracy.

Zdecydowane sympatie lewicowe Winant'a były nawet wysuwane ostatnio, jako przeszkoda w desygnowaniu go na stanowisko ambasadora w Londynie. Na pierwsze pytanie dziennikarzy, czekających na niego co ma zamiar obecnie robić, odpowiedział, że przedewszystkim weźmie się do pracy. I to najlepiej charakteryzuje go jako człowieka.

SCHWEINSPOLITIK.



Po raz pierwszy odstępujemy od przyjętej w tygodniku zasady podawania streszczeń artykułów i zamieszczamy poniżej dosłowne tłomaczenie wzmianki, zamieszczonej pod powyższym tytułem przez DAS SCHWARZE KORPS oficjalny organ niemieckich SS (Schutzstaffeln - sztafet ochronnych) gwardii przybocznej Hitlera i dygnitarzy regime'u, podlegającej rozkazom szefa policji Himmlera, a liczącej 450,000 ludzi z własną artylerią, czołgami i lotnictwem. Jest to tłomaczenie z tłomaczenia, zawartego w londyńskiej News Review. Nie wymaga ono żadnych ko-

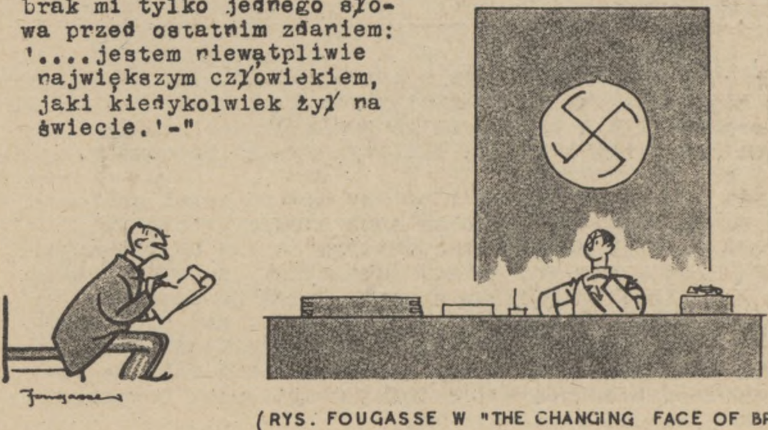
mentarzy. Ale dobrze jest czasem zdać sobie sprawę z tego, jakie jest prawdziwe odniesienie się Niemców do Polaków.

"Pewna Niemka, poszukująca niemieckiej służącej podała w swym anonsie, że służąca ta będzie miała wspólny pokój z porządną polską dziewczyną!.

Niemiecka służąca ma więc spać z porządną polską dziewczyną ! Dlaczegóż raczej nie umieścić jej w chlewie z niemniej porządną świnią ? Za towarzystwem świni przemawia wiele. Przedewszystkim bowiem nie można powiedzieć o niej, by jej bracia i ojcowie torturowali i bestialsko wymordowali Niemców. Z pewnością można to powiedzieć o krewnych tej polskiej dziewczyny.

Niektórzy Niemcy dotychczas jeszcze nie nauczyli się myslеć kategoriami narodowymi zamiast indywidualnymi i nie potrafili wyciągnąć wniosków z okrutnego faktu masowego wymordowania 60,000 Volksdeutsche przez Polaków. Nie mamy zamiaru rozgrzeszać żadnego Polaka z odpowiedzialności, ciążącej za te zbrodnie na całym narodzie; nie przebaczymy tego żadnej" porządnej" dziewczynie polskiej, ani nawet żadnemu polskiemu dziecku. Będą zawsze pokutować za te zbrodnie i nie zniesiemy nigdy, aby Niemiec jakiś zapomniał o tym i o roli, jaka mu wobec Polaka przypada."

Wybacz mi, 'mein Führer' brak mi tylko jednego słowa przed ostatnim zdaniem: '....jestem niewątpliwie największym człowiekiem, jaki kiedykolwiek żył na świecie.'-"



(RYS. FOUGASSE W "THE CHANGING FACE OF BRITAIN")

TAJEMNICZY MILIONER.

COLLIER'S WEEKLY zamieścił niedawno sylwetkę hiszpańskiego potentata finansowego, który finansował wojnę domową i obecnie nadal wspiera gen. Franco. Anonimowo, tajemniczo i dyskretnie bierze Don Juan March udział w rządach dużego państwa. Streszczamy charakterystykę tego człowieka, o którym wie się nie wiele, słyszy się rzadko, ale którego istotne wpływy na półwyspie iberyjskim są ogromne. Autorem artykułu jest FRANK GERVASI.



DON JUAN ALBERTO MARCH

"Jestem tak bogaty, że sam nie wiem nawet co posiadam" - to własne wyznanie Don Juana Alberta March'a, który jest właścicielem akcji ziemi, fabryk, a może i duszy Hiszpanii. Bo jeśli istotnie Caudillo Francisco Franco jest duszą Hiszpanii, to dusza kraju jest własnością tajemniczego milionera. Jak kiedyś Volpi i Ansaldo finansowali Mussoliniego, jak Thyssen dostarczył środków pieniężnych Hitlerowi, tak i March stał się bankierem generała Franco. A pieniądz nie ginie i wymaga zapłaty, wymaga procentów.

Dzisiaj March ma lat 72 i patrzy bystro swymi szarostalowymi, czy jak twierdzą inni ciemno-bronzowymi oczyma, z poza okularów, opierających się na potężnym, sępim nosie. Ale przed laty jako młody, szczupły chłopak, wiosłował ukradkiem z portu Palma na ojczystej Majorce do statków, które tam zawijały, aby przemycać tytoń. Z przemytu przeszedł na operacje finansowe, ale do 21 roku życia nie umiał ani pisać, ani czytać. Są tacy, którzy wątpią czy dzisiaj nawet umie. Dowodów na to w każdym razie nie ma.

Jego nieodłącznym towarzyszem jest jowialny, grubawy ksiądz katolicki. I to przemawia za chrzescijańskim pochodzeniem finansisty, w którym wielu dopatruje się rysów żydowskich. March jest spekulantem i kupcem na wielką skalę. "Kupuj tanio - sprzedawaj drogo" to podstawowa jego zasada. Handluje w światowej skali tytoniem, bronią, okrętami, amunicją, akcjami, ludźmi i narodami. W 1930. Idalecio Prieto, hiszpański socjalista, zwrócił się do niego o sfinansowanie rewolucji dla obalenia tronu. March odmówił, gdyż, jak twierdził wdzięczny był królowi za pozwolenie na powrót z wygnania (wygnał go dyktator Primo de Riveira).

W 1936. zamordowanie monarchisty Calvo Sotello w Madrycie było zapoczątkowaniem wojny domowej. Franco potrzebował pieniędzy. Otrzymał natychmiast czek in blanco od March'a. Sam bankier poleciał natychmiast do Rzymu omawiać z ministrem Ciano dostawę materiału wojennego dla Hiszpanii. Włochy zgodziły się i do Hiszpanii poczęły płynąć czołgi, samoloty, pociski i bomby.

March płacił wszystko. Postawił gen.Franco do dyspozycji 5,000,000 $, jakie miał zdeponowane w USA; następnie w gotówce 10,000,000 pesetow (równowartość ówczesnie ok.1¼ miliona dolarów), wreszcie 500,000 £. Gdy nie wystarczył sprzęt wojenny, March finansował werbowanie włoskich "ochotników" dla Franco. Te wszystkie wkłady finansowe były "darem". Ale pieniądz wymaga zapłaty. To też śmiało można mówić o kupieniu duszy kraju przez bankiera.

Nie wiele wie się o prywatnym życiu March'a. Wiadomo tylko, że jest powszechnie znienawidzony w tych warstwach ludności, które chwilowo odsunięte są w Hiszpanii od jakiegokolwiek głosu, i działają z ukrycia. Credo March'a zamyka się w słowach "Bóg jest wszechmocny - ale pieniądz jest Jego namiestnikiem na ziemi".



(RYS. FOUGASSE JAK STR.229.)

POMOC DLA GRECJI.

Poważny tygodnik londyński THE NEW STATESMAN & NATION rozważa obecne możliwości przeniesienia działań wojennych na półwysep bałkański. Rozważania te nabierają szczególnej wymowy wobec ostatnich rozmów ministrów spraw zagranicznych W.Brytanii i Turcji na Cyprze, wobec krystalizującego się oporu Jugosławii, wobec wzmożonej działalności lotnictwa i ofenzywy przeciwko transportom morskim Imperium, rozpoczętej już przez Hitlera.

Jaką pomoc dla Grecji da W.Brytania ? To pytanie, które nasuwa się wszystkim od tygodni. Stan rzeczy jest następujący : mały, ośmiomilionowy naród grecki,który potrafił się skutecznie przeciwstawić brutalnej agresji faszystowskich Włoch, górujących nad nim samą tylko ludnością przeszło pięciokrotnie, nie mówiąc już o przewadze w zakresie przemysłu, sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu, staje obecnie wobec perspektywy najazdu innej dyktatury, nieporównanie mocniejszej. Niemieckie uderzenie na Saloniki jeszcze się nie rozpoczęło. Jeszcze wojna nerwów jest w toku. Trzeba odczekać, aż nastanie wiosna w górach Bałkanów, trzeba by Hitler zdołał obezwładnić groźbą i korupcją Jugosławię, trzeba próbować osłabić Greków od wewnątrz. Potem dopiero ruszą niemieckie dywizje pancerne. Ale uderzenie może nastąpić w najbliższych tygodniach.

Jedna z gazet tureckich pisała niedawno, że "jeden jest tylko sposób zapobieżenia rzuceniu się Jugosławii w objęcia Rzeszy : wylądowanie 300,000 armii brytyjskiej w Salonikach". Oczywiście, wylądowanie takiego korpusu ekspedycyjnego zmieniło by całkowicie stosunek sił na Bałkanach. Ale nawet wysadzenie znacznie mniejszej armii, nowocześnie wyposażonej i dowodzonej tak dobrze, jak wojska gen.Wavell'a wystarczyłoby do nakłonienia Jugosłowian do bronienia swej niepodległości i Turków do porzucenia polityki wyczekiwania. Groźby i namowy Hitlera dlatego tylko mają szanse zyskania posłuchu na Bałkanach, bo kraje bałkańskie nie czują żadnego poparcia czynnego ze strony W.Brytanii.

Silny, zmechanizowany i zmotoryzowany brytyjski korpus ekspedycyjny nie tylko powstrzymałby uderzenie niemieckie, ale co więcej mógłby stać się zawiązkiem skutecznej ofenzywy grecko-turecko-brytyjskiej,punktem zwrotnym wojny obecnej, początkiem oswabadzania podbitej przez Niemców Europy. Doświadczenia kampanii libijskiej świadczą o tym, że są możliwości użycia wojsk brytyjskich na obcym terenie. Ale trudności są innego rodzaju, nie o wojsko chodzi, którego jest dość, by podjąć taką wyprawę, teraz zwłaszcza, gdy drobne stosunkowo siły wystarczą do strzeżenia Cyrenajki i drogi do Egiptu. Ale armia ekspedycyjna byłaby całkowicie zdana na zaopatrzenie morzem. Grecja i Turcja nie są samowystarczalne pod względem materiału wojennego, oba te państwa zależne są od dostaw zagranicznych nawet dla swej własnej armii. Grecja sprowadzać musi nawet zboże. To też wysadzenie oddziałów brytyjskich wzmogłoby znacznie zapotrzebowanie na tonaż transportowy i to właśnie w chwili, gdy Hitler rozpoczął już swoją zapowiadaną ofenzywę na nasze konwoje okrętowe. Wątpliwe jest czy transporty nasze mogą całkiem swobodnie przepływać przez Kanał sycylijski. Wiele z nich musiało już iść drogą okrężną na Przylądek Dobrej Nadziei. Wprawdzie Indie są ogromnym rezerwuarem zaopatrzenia dla naszych wojsk, ale transporty wymagają nowych okrętów, więcej okrętów i jeszcze okrętów handlowych. Minister pracy Bevin oświadczył, że potrzebuje 50,000 ludzi do pracy w stoczniach okrętowych.

Niewątpliwie przedmiotem rozmów min.Edena z brytyjskim ambasadorem w Sowietach Sir Strafford Cripps'em były możliwości sowieckich dostaw żywności, paliwa i amunicji, czy to dla Turcji, czy też dla samej Brytanii. Od wyniku rozmów tych będzie zależało, czy da się odciążyć odpowiedni tonaż,aby dostatecznie zaopatrzyć korpus ekspedycyjny.

Trudności są nie tylko po naszej stronie. Trzeba pamiętać, że wojska niemieckie miałyby za sobą ponad 1000 km. dróg i kolei żelaznych dla doprowadzenia własnego zaopatrzenia, i jedną tylko drogą wodną Dunajem. I wszystkie te transporty musiałyby dopływać do wysuniętych oddziałów bądź to wąską doliną Strumy, bądź też jeszcze trudniejszą doliną Mesty. A niemieckie koleje już dzisiaj są tak przeciążone, że przy

pomocy naszych bombowców zaopatrzenie mogłoby się stać niezmiernie trudne. Oczywiście, że gdyby Jugosławia zgodziła się na oddanie Niemcom linii kolejowej w dolinie Wardaru, to położenie znowu by się dla nich polepszyło. Ale w każdym razie ilościowa przewaga niemiecka, którą tak wyraźnie wyczuwało się na zachodzie Europy znika na Bałkanach, gdyż nie mogą oni posłać tam więcej zaopatrzenia dla swych żołnierzy, niż pozwoli na to przepustowość kolei, ani umieścić większej ilości płatowców, niż pozwolą na to lotniska, których jest nie wiele, a małe są możliwości urządzenia nowych z uwagi na trudności terenowe.

Oczywiście trudno w ramach artykułu próbować odpowiedzieć na pytanie, jak zdecyduje Wojenny Gabinet W.Brytanii. Tylko na podstawie dokładnych danych liczbowych i szczegółowych opinii dowództwa Sił Zbrojnych Imperium może zapaść decyzja. Trudno też obliczać liczbę dywizji, które należałoby wysłać. Pomoc będzie wtedy skuteczna, gdy będzie odpowiednio silna aby skłonić Jugosławię do walki we własnej obronie, a Turcję do jasnego i zdecydowanego przyłączenia się do Sprzymierzonych.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SKAUTOWYM

Ilu nas jest ? Na podstawie pobieżnych obliczeń okazuje się, że harcerek i harcerzy jest na terenie W.Brytanii około 200 - w liczbie tej mieści się około 70 instruktorów. Nie było dotychczas żadnej oficjalnej rejestracji, więc niewątpliwie cyfry te są podane in minus.

Jak pracujemy ? W pierwszym rzędzie należy podkreślić istnienie żeńskiego zastępu. Druhny, przebywające obecnie w większości w angielskich zakładach naukowych, mieszkają w różnych częściach W.Brytanii. Praca została ułożona systemem listów okólnych, w których każda z uczestniczek "zabiera głos" w sprawie podanej do dyskusji w danym okresie czasu.

Drugą grupą bardzo liczną, jak na tutejsze stosunki, jest męska drużyna im.Sułkowskiego, istniejąca przy gimnazjum polskiem. Drużyna bardzo żywotna, znana nam wszystkim nazewnątrz,bowiem wydaje własne pismo p.t. "Słowo i Czyn".

Trzecim ośrodkiem jest Ognisko Harcerskie w Castlemains, kierowane przez druhnę Olgę Małkowską. Jest ono stałem centrum dla harcerek i harcerzy, i w założeniu swoim pomyślane zostało jako ośrodek dla wszystkich harcerzy i harcerek. Dotychczas korzystali z ośrodka przedewszystkiem druhowie wojskowi, którzy parokrotnie w liczniejszych grupach odwiedzili Ognisko. Ponadto, z uwagi na potrzeby bieżącej chwili, Ognisko zdecydowało się na rozszerzenie swej pracy przez nawiązanie ścisłych kontaktów ze skautingiem angielskim, z ośrodkami harcerskimi na innych terenach i udzielanie pomocy jeńcom harcerzom oraz tym ośrodkom, które pomocy potrzebują.

Czwartą, najbardziej liczną grupę stanowią druhowie przebywający w wojsku. Wiemy, że mimo specyficznych warunków, prowadzą oni pracę harcerską. Przedewszystkiem zaś nawiązują ścisłe kontakty ze skautingiem angielskim. Jeden z druhów bywa systematycznie na zbiórkach starszo-harcerskich, inny prowadzi (dosłownie) zbiórki zuchowe, inny wygłasza odczyty o harcerstwie polskim, jeszcze inny wreszcie uczy polskich piosenek harcerskich i ludowych.

Wiadomości, które nas dochodzą, nie są kompletne. Wiemy, że wielu "w pojedynkę" pracuje. Rejestracja tych poczynań będzie kiedyś ciekawym dowodem żywotności organizacji.

Odnalazł sie Dh Wagner, znany nietylko harcerzom podróżnik morski. Jego "Zjawa" stoi w bezpiecznym miejscu i z niecierpliwością czeka, kiedy bedzie mogła wyruszyć w świat.

W obecnym okresie odbywają się w poszczególnych hrabstwach zjazdy roczne "Girl Guide Ass." Na zjazdach tych omawiane są wyniki prac zeszłorocznych. Ponadto poświęca się dużo czasu aktualnym zagadnieniom.

Ognisko Harcerskie, pragnąc nawiązać bezpośredni kontakt z możliwie dużą ilością harcerzy, prosi tych druhów, którzy jeszcze nie są w kontakcie z Ogniskiem, o podanie swych adresów.

ADRES OGNISKA:

CASTLEMAINS DOUGLAS LANARKSH.

SWASTYKA NAD PŁD. AMERYKĄ.

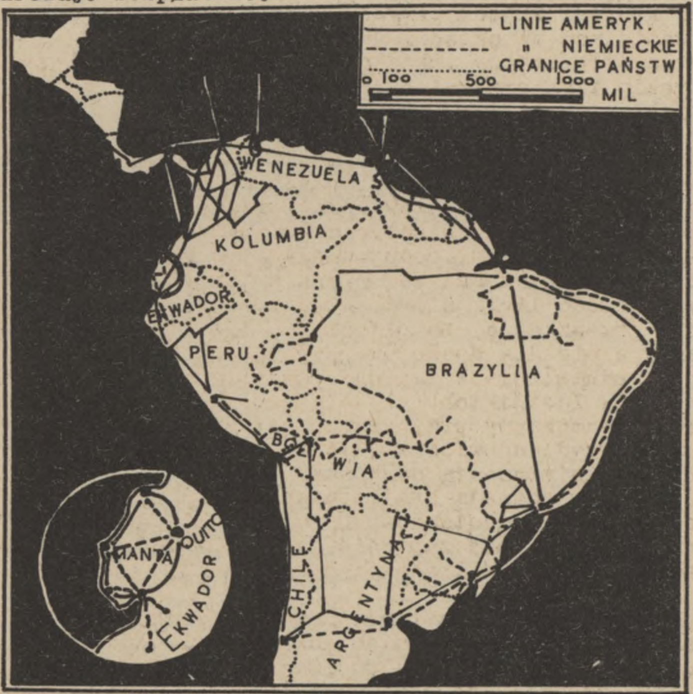
W niemieckich projektach opanowania Nowego Świata stanowi zawładnięcie południową Ameryką pierwszy krok. To też wysiłki hitlerowskiej propagandy szczególnie skierowane są na kraje łacińskie tej części świata i ekspanzja Rzeszy, datująca się jeszcze z czasów z przed wojny światowej nr 1, postępowała aż do ostatnich czasów. Jedną z mało w Europie znanych dróg, którymi Niemcy przygotowują swe panowanie nad tą częścią świata, naświetla streszczany przez nas za nowojorskim TIME artykuł o liniach lotniczych.

Niemieckie linie lotnicze opasują kontynent południowo amerykański siecią regularnych szlaków, oplatających jak macki ośmiornicy strategiczne punkty w poszczególnych krajach. Niemiecka Lufthansa kontroluje nie mniej niż 37,000 km., podczas gdy sieć Pan-American wynosi nie wiele więcej bo 42,000 km. w Ameryce Południowej.Większość linii niemieckich pracuje deficytowo.Ale to nie przeszkadza, bo piloci ich latają dla swej ojczyzny, a nie dla dochodów. Berlin pokrywa deficyty tych przedsiębiorstw żeglugi powietrznej nie z sympatii dla krajów łacińskich, ale dlatego, że najlepsza propaganda niemczyzny przybywa wprost z Wilhelmstrasse do Rio na skrzydłach włoskiej linii lotniczej LATI; linie amerykańskie stanowią doskonałe szkoły,w których piloci niemieccy poznają kraj, topografię i wprawiają się w lotach daleko dystansowych; a wreszcie dlatego, że w ten sposób Niemcy zapewniają sobie wgląd we wszelkie urządzenia obronne krajów amerykańskich.

Przed dwoma laty Departament Stanu USA zaniepokoił się poważnie działalnością niemieckiej linii lotniczej w Kolumbii. Linia ta znana pod nazwą SCADTA, wykonała dokładne zdjęcia topograficzne i mapy okolic Kanału Panamskiego, wybudowała w odległości 240 km. od niego lotniska i mogła łatwo zastosować swoje ciężkie Junkersy do przewożenia bomb i spadochroniarzy,zamiast pasażerów. Pod wpływem nacisku USA,rząd Kolumbii zdecydował się wreszcie w roku ubiegłym na znacjonalizowanie przedsiębiorstwa i poddanie 64 % jego

akcyj kontroli Pan-American. Pomimo tego, skutki dawnych zaniedbań nie dają sie łatwo usunąć i cień swastyki pada na Kanał.

Mniej pomyślnie układają się stosunki w Ekwadorze. Tutaj linia lotnicza SEDTA (SOCIEDAD ECUATORIANA DE TRANSPORTES AEREOS) ma sieć 1500 km. SEDTA, usilnie popierana przez rząd Ekwadoru, pozostaje pod kontrolą LUFTHANSY, która dostarcza kredytów towarowych i gotówkowych. Pomimo tego wykazuje straty. Nic dziwnego, bo tylko 10 % pasażerów płaci pełne bilety, a 50 % (w czym większość niemieckich osobistości urzędowych) podróżuje bezpłatnie.



Ostatnio SEDTA próbowała zorganizować dwa nowe szlaki lotnicze, o wielkim znaczeniu strategicznym. Pierwszy miał prowadzić na Wyspy Galapagos, które są wprawdzie słabo zaludnione, położone blisko Kanału Panamskiego mogą być jednak bądź to bazą obronną dla niego, o ile będą pod kontrolą USA, bądź też jego zagrożeniem. Drugi szlak prowadzić miał do dżungli wschodniego Ekwado-

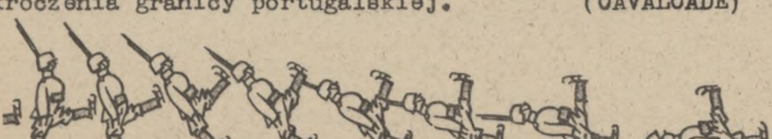
ru, skąd byłoby możliwe połączenie z brazylijską linią lotniczą CONDOR, także należącą do Niemiec. Junkersy JU 525 obsługujące te linie, są bliźniaczymi maszynami niemieckich transportowców, używanych w kampanii w Belgii i Holandii w 1940. Te plany ekspanzji udało się na szczęście sparaliżować Stanom Zjednoczonym i obie nowe linie nie wyszły ze sfery projektów. Ostatnio toczyły się rozmowy pomiędzy rządem USA a Ekwadoru, na temat stworzenia baz morskich i lotniczych na Galapagos dla Amerykanów.

Ekwador wygrywa na tym. Departament Stanu USA skłonił PANAGRA (Pan American Grace Airways) do rozpoczęcia wojny konkurencyjnej z SEDTA. Udzielono towarzystwu subsydium 180,000 $ rocznie na przewóz poczty po zniżonej cenie. W następstwie tego SEDTA ustaliła w grudniu 1940. taryfę listową poczty lotniczej na 80 centavos (ok.25 cent.ameryk.) za 5 gramów. Kilka dni później PANAGRA zniżyła cenę za przewóz poczty do 45 centavos. Z końcem stycznia SEDTA odpowiedziała w sposób nieodparty : samoloty jej będą przewozić bezpłatnie pocztę lotniczą w granicach Ekwadoru !

Ameryka nie zadowoli sie tym i w najbliższym czasie należy spodziewać się, ze PANAGRA wykupi (oczywiście za słoną cenę) od rządu Ekwadoru koncesje na monopolistyczne prowadzenie linii lotniczych w tym kraju.

CZY WIECIE, ŻE.....

Ucieczka Króla Karola rumuńskiego odbyła się wg schematu senzacyjnej powieści. Król wysłał swego służącego po zakupy do miasta; pani Lupescu pozbyła się swej pokojowej, posyłając z sukniami do czyszczenia (oboje byli na usługach policji). Wtedy dopiero Karol wyprowadził z garażu swój wielki samochód sportowy i wraz z p.Lupescu odjechał z przed hotelu. Właściciel hotelu niezwłocznie zawiadomił policję,która zwróciła się po instrukcje do Madrytu. Madryt nie śpieszył się z zarządzeniami, dając w ten sposób uchodźcom czas,do przekroczenia granicy portugalskiej. (CAVALCADE)



/rys.FOUGASSE jak str.229/

Sławny Mur Chiński wybudowany dla ochrony Chin przed Mongołami na długości 3700 km. był najsilniejszą linią obronną i jednocześnie najsłabszą. Chińczycy nie przekraczali go nigdy. Najeźdźcy mongolscy i mandżurscy często, dla łupieżczych wypraw w głąb Chin.

Mur miał u nasady przeciętnie 8 m grubości, 5 m w górnej części; wybudowany z kamienia i cegieł miał wysokość 6 - 10 m; 40,000 wież strażniczych górowało o dalsze 4 m ponad murem, przedpole było starannie umocnione systemem rowów i wałów, sztucznych przeszkód i zasieków aż na 200 m. Tyle bowiem wynosiła odległość najdalszego strzelenia z łuku. Ponad milion ludzi pracowało nad budową muru przez 15 lat; zużyto ponad 46,000,000 ton materiału.

Osławiona Linia Maginot'a była najmocniejszą linią obronną na świecie. Ciągnie się na przestrzeni 200 km., a chociaż wybudowana kosztem 500,000,000 $, przy zużyciu 1½ miliona m^3 materiału ziemnego i cementu i 50,000 ton płyt stalowych i konstrukcji, zawiodła całkowicie. Niemcy obeszli ją, a same fortyfikacje nadwątliły mocno ducha Francuzów.

Ostatnio komunikaty berlińskie doniosły, że rozpoczyna się demontaż Linii Maginot'a. Większość ciężkich dział przewieziono już na stanowiska na wybrzeżu La Manche. 8000 pieców ogrzewa obecnie schrony OPL Berlina. Tam też umieszczono materace i łóżka polowe. Zapasy żywności i amunicji, obliczane na jeden rok dla 250,000 ludzi przydały się Hitlerowi. Płyty stalowe, wyroby z miedzi, cyny, mechanizmy itp., które nie dały się zastosować w Rzeszy, poszły do pieców odlewniczych. Po usunięciu przeszkód przeciwczołgowych i pól minowych, przedpole zostanie obrócone w ogrody warzywne i sady. A labirynt chodników, schronów i kazamat będzie napewno na długie lata przynętą dla turystów.

(TIME, NEW YORK)

Niemiecka Propaganda na Wschodzie nie ustaje. W Kairze, Bagdadzie kręci się wielu agentów, którzy w bazarach rozpuszczają fałszywe pogłoski i w imieniu Niemiec obiecują to wszystko, czego kto sobie życzy.
Na Bliskim Wschodzie jest 100,000 głośników radiowych, powtarzających arabskie komunikaty radia Berlin i Bari. W Teheranie poselstwo niemieckie zatrudnia ponad 100 agentów, a tamtejsza gazeta francuska ma wszystkie swoje wiadomości od miejscowej niemieckiej agencji urzędowej.

(SPECTATOR)

W poprzednim 20-stronicowym numerze "CO SŁYCHAĆ?"(1600 egz.):

1917 - 1941 - JAK HOME GUARD BĘDZIE WALCZYĆ? - KRÓLESTWO BIAŁEGO SŁONIA - Z CZOŁGIEM "MI" WE FRANCJI - LOTNICTWO JAPOŃSKIE - CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SKAUTOWYM - HUMOR BRYTYJSKI.

"CO SŁYCHAĆ" Wychodzi co tydzień. Abonament wraz z opłatą pocztową: mies. 1/4 ; kwartalnie 4/-

REDAKCJA I ADMINISTRACJA : ppor. Stefan Kossak
BLAIRGOWRIE, Rosemount, Perthsh.
telefon Blairgowrie 25.

W NASTĘPNYM NUMERZE :

HITLER PRZEZ SZKŁA PSYCHOANALIZY - MŁODZIEŻ POWOJENNA

Published by Dr. Stefan Kossak, Blairgowrie, Perthshire
Printed by THE MUNRO PRESS LIMITED, Perth.